

ks. Janusz Królikowski
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ZRZECZENIE SIĘ URZĘDU PAPIESKIEGO – DOPUSZCZALNY WARIANT CZY INSTYTUCJA?

W poniedziałek, 11 lutego 2013 roku, całkowicie niespodziewanie papież Benedykt XVI ogłosił, że niebawem zrzeknie się pełnionego od prawie ośmiu lat urzędu. Mówił do zdumionych kardynałów zebranych na konsystorzu: „Rozważywszy po wielokroć rzecz w sumieniu przed Bogiem, zyskałem pewność, że z powodu podeszłego wieku moje siły nie są już wystarczające, abym w sposób należyty sprawował posługę Piotrową. Jestem w pełni świadom, że ta posługa, w jej duchowej istocie, powinna być spełniana nie tylko przez czyny i słowa, ale w nie mniejszym stopniu także przez cierpienie i modlitwę. Niemniej jednak, aby kierować łodzią św. Piotra i głosić Ewangelię w dzisiejszym świecie, podlegającym szybkim przemianom i wzburzanym przez kwestie o wielkim znaczeniu dla życia wiary, niezbędna jest siła zarówno ciała, jak i ducha, która w ostatnich miesiącach osłabła we mnie na tyle, że muszę uznać moją niezdolność do dobrego wykonywania powierzonej mi posługi. Dlatego, w pełni świadom powagi tego aktu, z pełną wolnością oświadczam, że rezygnuję z posługi Biskupa Rzymu, Następcy Piotra”¹.

¹ BENEDYKT XVI, *Oświadczenie podczas Konsystorza Publicznego* (11 lutego 2013 r.), „L'Osservatore Romano” 34 (2013) nr 3-4, s. 4.

Kościół i świat doznali szoku, decyzja poruszyła nawet tych, którym sprawy Kościoła są całkowicie obojętne. Zdawała się upadać jeszcze ostatnia „pewność”, która wielu ludziom dawała oparcie w całkowicie relatywistycznym świecie, przypominając, że są jeszcze rzeczy niezmiennie i bezdyskusyjne. Nie brakło nawet głosów o wymiarze apokaliptycznym papieskiego gestu². Takie odczucie towarzyszyło zwłaszcza tym, którzy dobrze pamiętali ostatnie lata pontyfikatu św. Jana Pawła II, mimo olbrzymich trudności i upokorzeń trwającego do końca. Kościół zmierzył się z wyzwaniem, przechodząc ufnie przez tę ciężką próbę, chociaż z biegiem czasu pytań bynajmniej nie ubywa – pojawiają się ciągle nowe, na które w wielu kręgach, przede wszystkim teologów, prawników i historyków, szuka się odpowiedzi. Wiele przygotowanych w ostatnich kilku latach studiów budzi respekt i zachęca, by systematycznie zmierzyć się z problemem zrzeczenia się urzędu przez papieża. To, że papież może takiego aktu dokonać, to jedno, a to, że ma to niebywałe konsekwencje – jak jednoznacznie widzimy – to drugie. I nie chodzi tutaj bynajmniej o status teologiczno-prawny następcy papieża Benedykta XVI, choć i to nie jest bez znaczenia, ale o całą gamę zagadnień i pytań, które mogą się rodzić i rzeczywiście się rodzą, na przykład: co oznacza „emeryt” w odniesieniu do papieża, który zrzekł się urzędu, jakie jest jego miejsce w Kościele, jaki jest jego autorytet i tym samym status prawny, jak powinny wyglądać jego relacje z następcą itd. Wszystkie te pytania są obecne w debacie teologiczno-kanonicznej od 2013 roku³. Polska teologia i kanonistyka niestety nie wzięły dotychczas pod uwagę tego zagadnienia, gdy tymczasem chodzi o jedno z najważniejszych wydarzeń eklezjalnych po II Soborze Watykańskim.

W tym miejscu zamierzamy syntetycznie zwrócić uwagę na niektóre aspekty teologiczne papieskiego zrzeczenia się urzędu, które mają odniesienie zwłaszcza do teologii urzędu w Kościele i w ogóle do eklezjologii. Chodzi o wewnętrzny wymiar życia całego Kościoła, który czerpie wiele inspiracji z właściwego rozumienia urzędu papieskiego, zwłaszcza w dziedzinie urzędu biskupiego, ale także w dziedzinie posługi kościel-

² Por. G. AGAMBEN, *Il mistero del male. Benedetto XVI e la fine dei tempi*, Bari 2013.

³ Por. R. RUSCONI, *Il gran rifiuto. Perché un papa si dimette*, Brescia 2013; V. GIGLIOTTI, *La tiara deposta*, Firenze 2013; G. BONI, *Sopra una rinuncia. La decisione di papa Benedetto XVI*, Bologna 2015.

nej w ogólności. Na końcu postawimy wstępne pytanie o to, jak zinterpretować niektóre doświadczenia kościelne, które obserwujemy po zrzeczeniu się urzędu przez papieża Benedykta XVI. Nie można obawiać się pytania, czy takie gesty powinny się pojawiać w przyszłości.

Gran rifiuto (Dante)⁴

Już w czasie pontyfikatu Piusa XII pojawiły się głosy o możliwości albo nawet odpowiedniości w pewnych okolicznościach zrzeczenia się przez papieża pełnionego urzędu. Po II Soborze Watykańskim, w czasie pontyfikatu bł. Pawła VI pojawiły się nawet głosy mówiące o możliwości jednoznacznego i instytucjonalnego określenia granic trwania pontyfikatu, co uzasadniałyby racje praktyczne (np. wiek, stan zdrowia, trudności z dostosowaniem się do zmian czasu i okoliczności itd.) bądź też racje duchowe (pokora, niezdolność do wypełniania misji urzędowej, troska o dobro Kościoła itd.). Nierzadko argumentowano, że są to konkretne racje, które powinny prowadzić ludzi Kościoła do odważnych i pokornych wyborów, mogących stać się także przykładem dla sprawujących władzę, tym bardziej że uległy zmianie warunki cywilizacyjne i kulturowe, które domagają się zdecydowanej reakcji, a władza i jej sprawowanie w Kościele w najwyższym stopniu znajduje się pod wpływem tych warunków. Kościół nie może nie brać pod uwagę tego, co dzieje się w świecie i w jego instytucjach.

Nie przypadkiem w minionym wieku ze szczególnym zainteresowaniem badaczy dziejów papieżstwa i papieży spotkał się więc papież św. Celestyn V (Pietro del Morrone)⁵, który został wybrany na papieża w nad-

⁴ Por. DANTE, *Boska komedia* (*Piekieło*, 3, 60), tłum. E. Porębowicz, Warszawa 1990, s. 35-36: „Poznałem kilku między bezcechową / Cizbą; pośród nich szła mara człowieka, / Co z trwogi wielką skaził się odmową”. Interpretatorzy na ogół są zgodni, że w tym zdaniu jest mowa o papieżu św. Celestynie V.

⁵ Por. F. ACCROCCA, „*Querebat semper solitudinem*”. *Da eremita al pontefice. Rassegna di studi celestiniani*, „Archivum Historiae Pontificiae” 35 (1997), s. 257-287. Z nowszych studiów na temat Celestyna V por. P. HERDE, *Cölestin V. (1294). Der Engelpapst*, Stuttgart 1981 (*Päpste und Papstum*, t. 16); P. GOLINELLI, *Il papa contadino. Celestino V e il suo tempo*, Firenze 1996; A. B. ROMAGNOLI, *Celestino V. Il papa eremita, Serengo 2005* (*Orizzonti monastici*, t. 36).

zwyczajnych i bardzo dziwnych okolicznościach⁶. Wybitny franciszkański poeta Iacopone z Todi skierował do niego słynne słowa:

*Que farai, Pier da Morrone?
Ei venuto al paragone (...)
Se non te 'n sai ben scrimire,
Cantarai mala canzone.*

Co zrobisz, Piotrze z Morrone?
Doszedłeś do chwili próby (...)
Jeśli nie będziesz umiał się dobrze wyróżnić,
To źle skończysz⁷.

Kilka miesięcy po wyborze (24 lipca 1294 roku) papież Celestyn V, widząc, że nie był w stanie zdać sprawy z „próby”, której go poddano, uznał, że dla dobra Kościoła i swojej duszy powinien zrzec się urzędu, który go przerastał. Uczynił to 13 grudnia, nie wahając się stwierdzić jasno swojego przekonania, że nie jest na wysokości zadań, które powinien podjąć. Realistycznie i uczciwie Celestyn powrócił do eremu, z którego został wyrwany decyzją kardynałów, chociaż nie skończyło się to wszystko wcale prosto. Został uwięziony przez następcę, surowego papieża Bonifacego VIII⁸. Oczywiście tytułem sprawiedliwości trzeba powiedzieć, że tenże papież ogłosił żałobę z powodu śmierci poprzednika, zarządził publiczną Mszę za jego duszę i to on rozpoczął jego proces kanonizacyjny doprowadzony do końca przez papieża Klemensa V w 1313 roku. W rzeczywistości rezygnacja Celestyna V była największym gestem jego pontyfikatu, gestem, który nabrał rangi przykładu, a namysł nad jego znaczeniem i wymową powraca od średniowiecza aż do dzisiaj w dyskusjach

⁶ Por. *Alla Clemenza della Santità Vostra. Bolla di elezione di papa Celestino V*, Todi 2012 („*Minima*” *aquilana*, t. 4).

⁷ IACOPONE DA TODI, *Lode*, Roma-Bari 2006, s. 218-220.

⁸ Por. A. PARAVICINI BAGLIANI, *Bonifacio VIII*, Torino 2003. Nie wchodzimy w tym miejscu w toczącą się obecnie dyskusję nad podobieństwami i różnicami w gestach dokonanych przez św. Celestyna V i Benedykta XVI. Niestety, w wielu wypadkach razi ona uprzedzeniami i apriorycznymi nastawieniami, które nie służą papieżowi Franciszkowi i nie służą całemu Kościołowi, powodując pojawianie się podziałów. Drugorzędnie rzucają one światło na przyszłe postawienie sprawy, na co jeszcze zwrócimy uwagę.

teologów i kanonistów⁹, chociaż wprost i dosłownie do podjęcia go i powtórzenia w nowych okolicznościach kościelnych i kulturowych odwołał się dopiero papież Benedykt XVI¹⁰.

Aktualność zagadnienia

W społecznościach cywilnych już od dłuższego czasu obowiązują zasady regulujące rotacyjne i kadencyjne pełnienie funkcji politycznych; przyjęto także ograniczenia wiekowe odnośnie do aktywności pracowniczej i kierowniczej. Również w Kościele, który w dziedzinach ekonomii, praktyczności i skuteczności nie kieruje się takimi samymi kryteriami jak społeczność cywilna, ale który nie może dzisiaj bagatelizować (co można powiedzieć także o wielu innych sytuacjach z przeszłości) wymogów sprawności i efektywności, jakich oczekuje się od pełniących urzędy kościelne, a przede wszystkim od pełniących funkcje kierownicze, pewne kroki – oczywiście nie bez trudności – zostały zrobione już w czasie II Soboru Watykańskiego i wkrótce po nim, aby wypracować normy postępowania w przypadku zaawansowanego wieku (biskupi, proboszczowie, a także pełniący inne urzędy). Nastąpiły znaczące zmiany w pojmowaniu urzędu w Kościele, w tym także zmieniło się pojmowanie awansu kościelnego, czy też nawet tak zwanej kariery¹¹. Był to niewątpliwie dobry zamiar, napotkał jednak on trudności na poziomie zastosowania, którym towarzyszyły także niepewność, wynikająca bardzo często z powolnego wprowadzania ogólnych zasad, jakie obowiązywałyby wszystkich. Owszem, powoływano się na potrzebę zweryfikowania niektórych propozycji i przygotowywanych norm, ale okazało się poważnym błędem, że zbyt długo czekano z wprowadzeniem zmian. Doszły do tego,

⁹ Por. np. V. GIGLIOTTI, *Un soglio da cui non si scende...? Aspetti della „renuntiatio papae” nella storia giuridica medievale*, „Ephemerides Iuris Canonici” 56 (2016), s. 31-70.

¹⁰ Jeśli chodzi o nowe interpretacje gestu Celestyna V, por. B. FRALE, *L'inganno del gran rifiuto. La vera storia di Celestino V, papa dimissionato*, Torino 2013.

¹¹ Por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele *Christus Dominus* (1965), 21; Dekret o posłudze i życiu prezbiterów *Presbyterorum ordinis* (1965), 20.

jak zwykle zresztą, pewne braki w dziedzinie duchowości, a zwłaszcza dotyczące zdolności zdystansowania się w stosunku do zajmowanej pozycji i pełnionej funkcji, a przecież można było wykazać się przykładem i być znakiem zbudowania. W przeszłości miało to już zresztą miejsce w przypadku wielu świętych biskupów. W Polsce mamy świetlane przykłady bł. Bogumiła i bł. Wincentego Kadłubka.

„Wielka odmowa – *gran rifiuto*” – jak określił Dante decyzję papieża Celestyna V – rzuca ważne światło na możliwość pogodzenia ze sobą ducha i prawa, władzy kościelnej i dobra wspólnoty. Jego czyn dokonany w prawdzie był aktem osobistej cnoty, która być może już wcześniej powinna przyjąć sformułowanie prawne, stać się instytucją kościelną z tej obiektywnej racji, którą jest dobro wspólne w aktualnych warunkach życia i misji Kościoła. Być może trzeba obciążyć także teologów, że mało odważnie zajmowali się tym problemem, jak i w ogóle zajmują się niewiele problemem świętej władzy w Kościele, zostawiając to zagadnienie wyłącznie kanonistom.

Problemy wewnętrzne Kościoła oraz problemy jego relacji z tak zwanym światem są tak poważne, że nie jest dopuszczalne, aby zostawić je wyłącznie odpowiedzialności ludzi nieudolnych lub niesprawnych. Także wtedy, gdy chodzi o osoby, które przez długie lata energicznie pracowały i należą do kręgu tak zwanych zasłużonych, gdy przychodzi pewna godzina, nie powinno stanowić dla nich większej trudności zrobienie miejsca nowym siłom, także z tej racji, aby nie uległo pomniejszeniu to, co zostało przez nie wypracowane. Pewne uznanie, którym cieszą się tacy ludzie, oprócz zlecenia im ewentualnie jakichś dyskretnych zadań, pozwalałoby na powierzenie im pewnych misji i funkcji z racji należytej wdzięczności, a także wrażliwości na stan ducha tego, kto jest zmuszony do przyjęcia oficjalnego orzeczenia na temat swego zaawansowanego wieku i do zostawienia na boku przyzwyczajen nagromadzonych w ciągu życia zależnie od pełnionych zadań. Uwolnienie od ciężarów przewyższających już własne siły i najważniejszej troski o zbawienie dusz na pewnym etapie życia powinno się stać sprawą jak najbardziej oczywistą. Mogłoby w tym pomóc częste rozważanie w stosunku do siebie nadejścia takiej sytuacji, podjęte przygotowanie się do niej, określenie jej w sposób instytucjonalny, przynajmniej w jakiejś analogii w stosunku do współ-

czesnej społeczności cywilnej. Pozostaje to sprawą odpowiednio prowadzonej formacji, a tym samym osiąganego dojrzałości.

Także do papieża odnosi się to zagadnienie, którego ostatni sobór, mając na względzie godność i delikatność tej posługi, nie odważył się podjąć, choć w kuluarach soborowych mówiło się i na ten temat. Stanowisko soboru było na pewno słuszne, ale należy mieć na uwadze i oczekiwać, że rozwiązania prawne w tej dziedzinie powinny być przygotowane nie przez decyzje soborowe lub kościelne, a więc niejako w sposób odgórny, ale przede wszystkim przez przykład i poniekąd działania symboliczne, które powtórzą, chociaż w innym kontekście eklezjalnym i kulturowym, gest papieża św. Celestyna V. Niedawny gest papieża Benedykta XVI należy widzieć na pewno w tym kontekście i kto wie, czy nie na tym polega największe znaczenie jego decyzji o zrzeczeniu się pełnionego urzędu. Moim zdaniem, oprócz tego, że jest to w pełni uprawniony czyn, wpisuje się on w pewne oczekiwania, które wielokrotnie rozbrzmiewały w Kościele w czasie pontyfikatu św. Jana Pawła II. Na pewno jeszcze za wcześnie na wydawanie definitywnego osądu decyzji Benedykta XVI, ale w najbliższym czasie będzie ono konieczne z uwagi na pewne zjawiska, które wyłoniły się w Kościele po jego „przejściu na emeryturę”.

Jest w każdym razie oczywiste, że mając przed oczami decyzję papieża Benedykta XVI, możemy dzisiaj łatwiej wypowiadać się na ten temat, możemy szukać argumentów teologicznych i pragmatycznych, nie bojąc się, że zostaniemy oskarżeni o występowanie przeciw obecnemu i każdemu innemu papieżowi, czy też o burzenie pokoju w Kościele. Nie musimy także szukać niespójnych czy dyskusyjnych argumentów, które pozwoliłyby uzasadnić pełnienie posługi *usque ad mortem*... Nie ma żadnego argumentu biblijnego ani też teologicznego, na którym można by oprzeć trwanie na urządzie papieskim aż do śmierci – jest to tylko kwestia odpowiedniości, chociaż z teologicznego punktu widzenia odpowiedniość może niekiedy być decydująca. To, że coś nie ma uzasadnienia biblijnego, nie przesądza sprawy, ale tym bardziej domaga się refleksji. Oczywiście, nie wystarczy w tym przypadku odwoływać się tylko do działania Boga, niejako zobowiązując Go do alternatywy między powołaniem papieża do przyjęcia wiecznej nagrody lub do nadzwyczajnej, nawet cudownej asystencji, jaka uchroniłaby go od wszelkich błędów (także błędów

innych ludzi, zwłaszcza tych, którzy go otaczają, a którzy w pewnej chwili mogą go izolować lub też nadużywać jego słabości i jego dobroci, realizując swoje własne cele). Boska asystencja, poza przypadkiem najwyższego nauczania, nie tylko nie wyklucza ludzkiej dyspozycyjności, ale i zdecydowanie jej się domaga, wraz z tymi wszystkimi elementami, które na nią się składają, a mianowicie: przygotowanie, studium, refleksja, prawość osobista i zdolność do kolegialnej współpracy z osobami i instytucjami. Chodzi nie tylko o uważne wysłuchanie szczerych rad, przyjęcie słusznych podpowiedzi, rezygnację ze swego zdania i swoich planów, ale w pewnych przypadkach zachodzi także konieczność otwartego przeciwstawienia się rozmaitym wątpliwym propozycjom i wywieranym naciskom. Nie jest tylko hipotezą i nie sytuuje się na poziomie możliwości teoretycznej, ale w perspektywie historycznej pozostaje faktem, że w niejednym przypadku w przeszłości, także wówczas, gdy papieże nie byli złymi ludźmi, okazywali się niesprawni i niezdolni do podjęcia zadań, które nakładał na nich pełniony urząd.

Specyfika urzędu papieskiego

Niestety, problem zrzeczenia się urzędu przez papieża w przeszłości był na ogół rozpatrywany w kontekście koncyliaryzmu, co rzuciło na niego negatywne światło. Nierzadko zdarzało się, że nakładano na niego nawet perspektywę regalistyczną albo cesaropapistyczną. Oznacza to, że przypisywano soborowi pierwotną i własną władzę osądzania, a ewentualnie także złożenia papieża z urzędu, a więc władzę wyższą w stosunku do władzy prymacjalnej papieża. Niekiedy próbowano odwoływać się w tym względzie nawet do interwencji władzy świeckiej. Nawet jeśli historyczne okoliczności mogą niekiedy uzasadniać takie stawianie sprawy, jest jasne, że podobne ujęcie problemu jest niedopuszczalne dla tego, kto uznaje jedyną i najwyższą władzę papieża w całym Kościele. Inna byłaby jednak sytuacja wówczas, gdyby ta sama najwyższa władza swoim dekretem ustaliła, w jakich warunkach i na podstawie jakich procedur może być doradzane papieżowi, a może nawet wymagane od niego – na mocy takiego prawa – zrzeczenie się urzędu, podobnie jak zależy od decyzji papieża, że przekazanie ich władzy w chwili śmierci ma nastąpić w okreś-

lony sposób (aktualnie wybór przez kolegium kardynalskie). W każdym razie papież, który umiera, upoważnia do przekazania urzędu Piotrowego i poszczególnych władz, które z niego wynikają, w sposób przez niego ustalony, nawet jeśli dokonuje się to na mocy milczącego potwierdzenia przez obowiązujące prawodawstwo określone przez jego poprzedników. Można więc przyjąć hipotezę postępowania (podlegającego zawsze reformie), za pośrednictwem którego papież określa dla siebie i dla swoich następców ewentualne zawieszenie pełnienia urzędu z racji osiągniętego wieku lub z innych racji.

Jest oczywiście jasne, że ponad określonym prawodawstwem sytuuje się dojrzałość osobistej świadomości papieża, którzy w określonych warunkach społeczno-eklezyjalnych, zweryfikowanych obiektywnie, gdy zajdzie taka potrzeba, będą mogli powtórzyć gest papieża Celestyna V i Benedykta XVI, nawet w przypadkach różnych od tych, które o ich geście zdecydowały, i taki gest nie musi być uważany za tak heroiczny, żeby domagał się kanonizacji tego, kto go dokonał. Byłaby to natomiast logiczna konsekwencja ducha ubóstwa – czyli pokory, rezygnacji, poświęcenia dla dobra wspólnego – do którego jest powołany cały Kościół, a który powinni naśladować wszyscy, inspirując się w myśleniu i życiu wskazaniem II Soboru Watykańskiego. Nie jest to jednak logika, która obowiązywałaby w każdych warunkach. Można jednak równie dobrze pytać się, czy duch ubóstwa nie sytuuje się po przeciwnej stronie. Racje, dla których nie rezygnował św. Jan Paweł II i dla których rezygnował Benedykt XVI, są bardzo bliskie sobie. Ostatecznie decyzja należała tylko do nich.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na pewne fakty, które znaczą dzieje papieża w XX wieku. Papież Pius XII, który przez retorów neokoncyliaryzmu często był i jest przedstawiany jako najwyższy eksponent centralizmu rzymskiego, zostawił po sobie w zwykłej kopercie, jako swój najwyższy testament duchowy, zapisane słowa wyrażające jego zdumiewającą pokorę, prosząc jedynie o to, by mógł spocząć obok grobu św. Piotra. Tam spoczywał cicho w czasie soboru, gdy ojcowie soborowi czerpali pełnymi garściami z jego profetycznego nauczania¹².

¹² O znaczeniu nauczania papieża Piusa XII i jego wpływie na II Sobór Watykański por. AA. VV., *L'eredità del magistero di Pio XII*, Roma 2010.

W czasie choroby w 1954 roku papież Pius XII planował zrzeczenie się urzędu i wycofanie do opactwa na Monte Cassino, gdzie zachowując imię Piusa XII, pozostałby do śmierci. Po powrocie w wystarczającym stopniu do zdrowia, odzyskaniu zapału intelektualnego i duchowego, a także w nowych okolicznościach, w których być może taka decyzja wywołałoby niepotrzebnie zbyt wielki wstrząs, Pius XII doszedł do przekonania, że nie mógł tak zdecydować. Pozostaje jednak symptomatyczne, że w czasie choroby myślał on o takiej możliwości i dzielił się swoimi przemyśleniami ze współpracownikami. Potwierdził to publicznie kard. Angelo Dell’Aqua, oddany współpracownik Piusa XII, w czasie wspomnienia, które zostało mu poświęcone w Asyżu¹³. Stwierdziwszy, że „papież Pacelli przez wielu nie był znany w swoim życiu wewnętrznym. Była to dusza wzniosłe duchowa, o subtelnej pobożności, gorącej modlitwie. Jego życie, wszystkie jego siły były dla Kościoła, który kochał tkliwie i któremu służył z hojnością i z ofiarnością”¹⁴, kard. Dell’Acqua przywołał niektóre epizody z jego choroby w grudniu 1954 roku, a także przytoczył słowa, które skierował do niego papież: „Monsignore, proszę wiedzieć, że jeśli nie wrócą mi siły w wystarczającej mierze, nie zawaham się przed rezygnacją, ponieważ Kościół, w tak trudnych chwilach, musi być rządzony przez osobę cieszącą się pełnym zdrowiem i siłą”¹⁵. Także kard. Clemente Micara, wikariusz Piusa XII dla diecezji rzymskiej, wspominał, iż pewnego razu papież Pius XII powiedział do niego, że pontyfikaty zbyt długie są szkodliwe dla Kościoła¹⁶.

Nie ma potrzeby snuć domysłów, co by było, gdyby Pius XII faktycznie zrzekł się urzędu. Jak wyglądałaby sytuacja w Kościele między 1954 a 1959 rokiem, gdyby po odnowieniu kolegium kardynalskiego, aby ła-

¹³ Por. A. DELL’AQUA, *La Chiesa di domani*, „L’Osservatore Romano”, 31 agosto 1967, s. 2.

¹⁴ Dla poznania sylwetki duchowej i wielkości duchowej Piusa XII nadal warto sięgnąć do: O. HALECKI, *Eugeniusz Pacelli – papież pokoju*, Rzym 1951.

¹⁵ Por. także D. TARDINI, *Pio XII*, Watykan 1960, s. 168: „Pius XII powiedział mi pewnego razu, w grudniu 1954 roku, że jeśli miałby pozostać chory, zrzekłby się urzędu. «Pozostaję – powiedział – na swoim miejscu, tylko dlatego że lekarze zapewnili mnie, że powrócę do wcześniejszego stanu». I faktycznie, papież mógł jeszcze, przez prawie cztery lata, podjąć niezmierny ogrom pracy”.

¹⁶ Więcej na ten temat w: A. TORNIELLI, *Pio XII. Eugenio Pacelli. Un uomo sul trono di Pietro*, Milano 2007.

twiej mogło wyłonić jego następcę, Pius XII pozostawił mu swój urząd i ciężar kontynuowania odnowy Kościoła, którą on sam zapoczątkował. Można by snuć rozmaite hipotezy na ten temat, ale zawsze byłyby one uwikłane w osobiste założenia i zastrzeżenia tego, kto takie hipotezy by rozwijał. Jedno wydaje się jednak pewne, a mianowicie dzieło odnowy Kościoła byłoby na pewno kontynuowane, chociaż nie ma już pewności, w jakim kierunku by ono poszło i jak by się skonkretyzowało. Musimy zgodzić się w tym przypadku tylko na to, że nie działałoby się to bez udziału opatrności Bożej. Możemy także optymistycznie przypuścić z dużą dozą prawdopodobieństwa, że Pius XII, zgodnie ze swoją zapowiedzią, rzeczywiście modliłby się na Monte Cassino, a nie trafił do więzienia jak Celestyn V pod naciskiem swojego następcy.

Dobro Kościoła

Zatrzymajmy się jeszcze przy papieżu Pawle VI, który był bardziej podziwiany niż rozumiany w swoim czasie. Jego niewątpliwą zasługą pozostaje to, że powoli, ale bardzo konsekwentnie budował podstawy pod odnowę i ulepszenie operatywnych struktur kościelnych, których oczekiwano i których potrzebę potwierdził II Sobór Watykański, ale nikt nie chciał się na nie jednoznacznie zdecydować. Sobór w dekrecie *Christus Dominus* prosił biskupów, aby z powodu wieku lub innej ważnej przyczyny zrzekli się urzędu albo z własnej inicjatywy, albo gdy zostaną o to poproszone przez kompetentną władzę (nr 21). Papież Paweł VI w 1966 roku zdecydował, aby dokonało się to nie później niż przed osiągnięciem siedemdziesiątego piątego roku życia¹⁷. W 1970 roku zdecydował także, że kardynałowie, którzy ukończyli osiemdziesiąty rok życia, nie mogą uczestniczyć w konklawe¹⁸.

Określenie wieku przejścia na emeryturę przez biskupów i wyznaczenie ram wiekowych odnośnie do kardynałów biorących udział w konklawe

¹⁷ Por. PAWEŁ VI, Motu proprio *Ecclesiae sanctae*, 11 (6 sierpnia 1966 r.), „Acta Apostolicae Sedis” 58 (1966), s. 763.

¹⁸ TENŻE, Motu proprio *Ingravescentem aetatem* (21 listopada 1970 r.), „Acta Apostolicae Sedis” 62 (1970), s. 810-813.

to dwie spośród kluczowych decyzji Pawła VI w dziedzinie, o której mówimy, których wielu, nawet wybitnych ludzi Kościoła, nie było, a nawet ciągle jeszcze nie jest w stanie mu wybaczyć. Swoje decyzje papież Paweł VI poprzedził symboliczną pielgrzymką do Fumone, gdzie był więziony Celestyn V (1 września 1966 roku). Podkreślił wówczas, że jego poprzednik zrzekł się urzędu „nie z tchórzostwa – jak napisał Dante – jeśli jego słowa odnoszą się rzeczywiście do Celestyna, ale z heroizmu cnoty, z poczucia obowiązku”¹⁹. Papież Benedykt udał się natomiast do bazyliki Santa Maria di Collemaggio w L’Aquila (mieście zniszczonym w lutym 2009 roku przez tragiczne w skutkach trzęsienie ziemi), i złożył na sarkofagu papieża św. Celestyna swój paliusz (28 kwietnia 2009 roku)²⁰.

Nie brakowało takich, którzy zupełnie szczerze myśleli, że papież Paweł VI pewnego dnia podsumuje swój pontyfikat i nada mu najwznioślejszy wymiar, osiadając – jak planował Pius XII – na Monte Cassino, zabezpieczywszy wcześniej Kościół przed zbędnymi wstrząsami spowodowanymi zrzeczeniem się urzędu, a zwłaszcza dokonawszy przygotowania odpowiedniego i poniekąd profetycznego prawodawstwa w tej dziedzinie. Wielu sądziło, że ten wielki papież, odznaczający się realną pokorą i ubóstwem, w takim geście stanie po stronie „Kościół ubogich”, któremu służył szczodrze i z zapalem²¹. Byli i tacy, którzy wprost domagali się, aby Paweł VI sam dostosował się do ogłoszonych przez siebie norm odnośnie do przejścia biskupów na emeryturę.

Jean Guitton w *Dialogach z Pawłem VI* przytacza jego słowa, według których, wraz z przyjęciem urzędu papieskiego przyjmuje się także pewien szczególnie rodzaj ojcostwa, który nie pozwala porzucić rodziny,

¹⁹ TENŻE, *Przemówienie do mieszkańców Fumone* (1 września 1967 r.), w: PAOLO VI, *Encicliche e discorsi settembre – 1966 – dicembre*, vol. 11, Roma 1967, s. 13.

²⁰ BENEDYKT XVI, *Przemówienie w czasie spotkania z mieszkańcami L’Aquila* (28 kwietnia 2009 r.), „L’Osservatore Romano” 30 (2009) nr 6, s. 10: „Zatrzymując się w bazylice Collemaggio, by oddać hołd relikwiom świętego papieża Celestyna V, znalazłem się w zranionym sercu tego miasta. Pragnąłem złożyć hołd historii i wierze waszej ziemi oraz wam wszystkim, którzy utożsamiacie się z tym świętym. Na sarkofagu z jego relikwiami (...) na znak mojej bliskości złożyłem paliusz, który miałem na sobie w dniu inauguracji mojego pontyfikatu”.

²¹ Por. P. DEZZA, *Paolo VI sul filo dei ricordi*, „30 giorni nella Chiesa e nel mondo” 6 (1988), s. 58-61.

a więc nakazuje wierność temu urzędowi aż do śmierci²². Biorąc jednak pod uwagę rodzaj literacki tych rozmów – nie są one dokładnym zapisem słów papieskich, ale raczej daleko sięgającą ich parafrazą – nie można powiedzieć, czy oddają one *prawdziwego* Pawła VI. Argument z miłości ojcowskiej nie jest całkowicie spójny, nawet jeśli brzmi wzniosłe, ponieważ ojcostwo, które nie jest realizowane w całym swoim autentyzmie, jest szkodliwe, a często jest źródłem kryzysu i rozpadu rodziny opartej na wspólnocie krwi. Relatywne znaczenie i ograniczona możliwość zastosowania tej metafory zarówno w społeczności cywilnej, jak i we wspólnocie kościelnej, w których zasada ojcostwa nie zawsze i nie powszechnie jest akceptowana, między innymi dlatego, że niesie ze sobą niebezpieczeństwo paternalizmu. Solidna racjonalność, wyrażająca się w głosie sumienia, zawsze będzie mogła przeszkodzić, aby mimo zaawansowanego wieku styl działania papieża został uchroniony od popadnięcia w sentymentalizm ojcostwa. Podobnie można powiedzieć o argumentie z oblubieńczości, który przywołuje się, aby uzasadnić nierozważną więź biskupa z jego Kościołem²³. Oblubieńczość, której wymóg jest ewidentny, oznacza w tym przypadku ostateczne i bezinteresowne poświęcenie się dla Kościoła, a nie więź, która domaga się trwania aż do śmierci w takim czy innym Kościele. Gdybyśmy tak pojęli oblubieńczość, to w obecnych warunkach byłby niemożliwy wybór papieża, choć w przeszłości ta teologia miała wpływ na ów wybór, gdyż w pierwotnym Kościele wybierano papieży albo spośród prezbiterów, albo nawet spośród diakonów²⁴.

²² Por. J. GUITTON, *Dialogi z Pawłem VI*, tłum. L. Rutowska, Poznań–Warszawa 1969. Paweł VI miał powiedzieć: „Uważam, że najbardziej godna pozazdrośczenia funkcja papieża – to właśnie ojcostwo. (...) Jeżeli nie ma zwyczaju, żeby papież przechodził na emeryturę, to właśnie dlatego, że nie chodzi tu o urząd, ale o ojcostwo. A nie można przestać być ojcem. Czuję, jak wypływa ono ze mnie zataczając coraz szersze kręgi, daleko poza widzialne granice Kościoła. Czuję się ojcem całej ludzkiej rodziny” (s. 34-35). Por. także J. GUITTON, *La paternità del papa*, „L'Osservatore Romano” [ed. wł.], 25-25 settembre 1967, s. 3.

²³ Jeśli chodzi o oblubieńczą interpretację relacji między papieżem i Kościołem por. W. IMKAMP, *Das Kirchenbild Innozenz' III. (1198-1216)*, Stuttgart 1988, s. 300-326.

²⁴ Por. A. M. PIAZZONI, *Storia delle elezioni pontificie*, Casale Monferrato 2003; A. MELLONI, *Il conclave. Storia dell'elezione del papa*, Bologna 2005.

W każdym razie droga na przyszłość została otwarta przez nowy Kodeks prawa kanonicznego, który w odróżnieniu od kodeksu promulgowanego w 1917 roku, przewidział zrzeczenie się urzędu przez papieża, ograniczając się do sformułowania następującej dyspozycji: „Gdyby się zdarzyło, że Biskup Rzymski zrzekłby się swego urzędu, to do ważności wymaga się, by zrzeczenie zostało dokonane w sposób wolny i było odpowiednio ujawnione; nie wymaga się zaś niczyjego przyjęcia”²⁵.

Wyraziła się w tej dyspozycji mądrość Kościoła oraz roztropność jego działalności prawodawczej – wprowadziła w gruncie rzeczy do doktryny i do dyscypliny zasadę rewolucyjną, ale zostawiła opatrności Bożej i dojrzewającej świadomości papieża wprowadzenie jej w życie. Troszczy się jednak od razu, że będzie zawsze chodziło o całkowicie autonomiczny akt „niezależnego” papieża, który otrzymał urząd, misję i władzę tylko od Boga jako następcą Piotra w rządzeniu Kościołem powszechnym. Zostaje on *wskazany* – w dzisiejszych warunkach – przez kardynałów, ale tylko samemu Bogu oddaje z powrotem przyjęty urząd i należące do niego władze, przekazując swoją decyzję Kościołowi w taki sposób, jaki uzna za najbardziej odpowiedni i dostosowany do okoliczności²⁶. Ponadto zrzeczenie się musi być „dokonane w sposób wolny”, a więc bez narzucenia go lub bez wpływu uwarunkowań zewnętrznych, nieodpowiadających charakterowi urzędu papieskiego, który jest „zastępczy” (*vicarius*) w stosunku do Jezusa Chrystusa i prymacjalny w stosunku do Kościoła powszechnego oraz wszystkich jego członków, także biskupów i kardynałów.

Przyszłość „rezygnacji” papieskich

Można tutaj powiedzieć, że papież Benedykt XVI odczytał godzinę opatrności, w swojej decyzji wykazał się geniuszem i odwagą, a także wyczuciem ducha czasów, przekraczając granicę wyznaczoną prawem,

²⁵ KPK kan. 332, § 2.

²⁶ Zagadnienie to warto uwzględnić, gdy bierze się pod uwagę ostatnie lata pontyfikatu św. Jana Pawła II i gdy stawia się pytanie o jego ewentualną decyzję o zrzeczenie się urzędu. Wydaje się, że nie mógł on dokonać takiego aktu także z tej racji, że nacisk mediów na taką ewentualną decyzję był tak wielki, że można by ją odczytać jako podjętą pod naciskiem, a więc nieważną.

i osobistym aktem dopełnił teoretyczny zapis prawny, który przypomnieliśmy, poddając się także głosowi Ducha Świętego, który kieruje Kościołem i prowadzi go przez dzieje (por. Ap 2,7). Papież Benedykt mógł powiedzieć o swojej decyzji: „Kochać Kościół znaczy też mieć odwagę dokonywać trudnych wyborów, mozołnych, mając zawsze przed oczami dobro Kościoła, a nie samych siebie”²⁷.

Decyzja Benedykta XVI była w pełni prawomocna i godziwa – sprawa nie podlega żadnej dyskusji. Pojawia się jednak pytanie, czy uznanie tego wystarcza do właściwego zinterpretowania wydarzenia i do spekulowania, że w przyszłości jego gest powinien stać się normą? Sprawa domaga się dalszej refleksji w świetle faktów, z którymi mamy dzisiaj do czynienia.

Kardynał Walter Brandmüller w niedawno opublikowanym, moim zdaniem niezwykle ważnym, artykule na temat *renuntiatio papae*, analizując aspekty historyczno-kanoniczne, stwierdził, że nawet jeśli decyzja papieża Benedykta XVI była w pełni godziwa i opierała się na pewnych doświadczeniach historycznych, to jednak pozostaje problematyczna z punktu widzenia eklezjalnego²⁸. Problematyczność wynika przede wszystkim z tego, że jest z nią związane poważne niebezpieczeństwo schizmy. Gdy śledzimy rozmaite wypowiedzi, zwłaszcza internetowe, na temat zrzeczenia się urzędu przez Benedykta XVI oraz oceny papieża Franciszka w relacji do rozmaitych aspektów tego faktu, nie możemy nie zauważyć, że stwierdzenia kard. W. Brandmüllera nie są tylko hipotezą odległą od bezpośredniego doświadczenia kościelnego. Czy w wielu przypadkach nie mamy do czynienia z jakąś kryptoschizmą? Czy zaniepokojenie, które decyzja Benedykta XVI wywołała w Kościele, pozwala na spekulowanie o instytucjonalizacji zrzeczenia się urzędu przez papieża, a w ten sposób tworzenie jakiegoś skomplikowanego rozwiązania teologiczno-kanonicznego? Na pewno jakieś ramy prawne zagadnienia należy określić, biorąc poważnie pod uwagę niepokój panujący w Kościele. Osobiście jednak w pełni podzielam ostatnie zdanie

²⁷ BENEDIKT XVI, *Przemówienie w czasie audiencji generalnej* (27 lutego 2013 r.), „L'Osservatore Romano” 34 (2013) nr 3-4, s. 7.

²⁸ Por. W. BRANDMÜLLER, „*Renuntiatio papae*”. *Alcune riflessioni storico-canonistiche*, „Stato, Chiesa e pluralismo confessionale. Rivista telematica”, http://www.statoe_chiesa.it (2016, nr 26).

z artykułu kard. W. Brandmüllera: „Zrzeczenie się urzędu przez papieża jest możliwe i stało się faktem. Należy mieć jednak nadzieję, że już nigdy się nie powtórzy”²⁹.

Renunciation of the Petrine Office – a feasible solution or a principle?

Summary

On 11 February 2013, Pope Benedict XVI announced, quite unexpectedly, that he decided to vacate the Holy See after his eight-year-papacy. The Pope's decision soon became a fact, evoking manifold reactions within the Church and inspiring theological and canonical reflection. Numerous questions have been raised about the sense of the Pope's resignation and its repercussions. In fact, a phenomenon of such importance and its tremendous overtone have to become a subject of an analysis directed at the present Church and the future as well. Therefore, we ask, at this point, about certain theological aspects of the resignation of the Pope from the office and about its consequences. We recognize the Pope's decision to be legitimate and decent – the matter is indisputable. However, a question may be raised, namely, whether accepting this fact is enough for correct interpretation of this event and for speculation whether in future the Pope's deed should become a standard. Is it right to introduce “an institution” of pope emeritus in the Church. We agree with cardinal Walter Brandmüller, who stated that: “The resignation of the pope is possible, and it has been done. But it is to be hoped that it may never happen again”.

Bibliografia

- II Sobór Watykański, Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele *Christus Dominus* (1965).
- II Sobór Watykański, Dekret o posłudze i życiu prezbiterów *Presbyterorum ordinis* (1965).

²⁹ Por. także G. BONI, *Rinuncia del sommo pontefice al „munus petrinum, sedes romana vacans aut prorsus impedita”: tra „ius conditum” e „ius condendum”*, „Ephemerides Iuris Canonici” 56 (2016), s. 85.

- Paweł VI, *Motu proprio Ecclesiae sanctae* (6 sierpnia 1966 r.), „Acta Apostolicae Sedis” 58 (1966), s. 757-775.
- Paweł VI, *Motu proprio Ingravescentem aetatem* (21 listopada 1970 r.), „Acta Apostolicae Sedis” 62 (1970), s. 810-813.
- Paweł VI, *Przemówienie do mieszkańców Fumone* (1 września 1967 r.), w: Paolo VI, *Encicliche e discorsi settembre – 1966 – dicembre*, vol. 11, Roma 1967, s. 13.
- Benedykt XVI, *Oświadczenie podczas Konsystorza Publicznego* (11 lutego 2013 r.), „L'Osservatore Romano” 34 (2013) nr 3-4, s. 4.
- Benedykt XVI, *Przemówienie w czasie audiencji generalnej* (27 lutego 2013 r.), „L'Osservatore Romano” 34 (2013) nr 3-4, s. 5-7.
- Benedykt XVI, *Przemówienie w czasie spotkania z mieszkańcami L'Aquila* (28 kwietnia 2009 r.), „L'Osservatore Romano” 30 (2009) nr 6, s. 10.
- AA. VV., *L'èredità del magistero di Pio XII*, Roma 2010.
- Accrocca F., „*Querebat semper solitudinem*”. *Da eremita al pontefice. Rassegna di studi celestiniani*, „Archivum Historiae Pontificiae” 35 (1997), s. 257-287.
- Agamben G., *Il mistero del male. Benedetto XVI e la fine dei tempi*, Bari 2013.
- Alla Clemenza della Santità Vostra. Bolla di elezione di papa Celestino V*, Todi 2012 („*Minima*” aquilana, t. 4).
- Boni G., *Rinuncia del sommo pontefice al „munus petrinum, sedes romana vacans aut prorsus impedita”: tra „ius conditum” e „ius condendum”*, „Ephemerides Iuris Canonici” 56 (2016), s. 71-108.
- Boni G., *Sopra una rinuncia. La decisione di papa Benedetto XVI*, Bologna 2015.
- Brandmüller W., „*Renuntiatio papae*”. *Alcune riflessioni storico-canonistiche*, „Stato, Chiese e pluralismo confessionale. Rivista telematica”, <http://www.statoechiese.it> (2016, nr 26).
- Dante, *Boska komedia*, tłum. E. Porębowicz, Warszawa 1990.
- Dell'Aqua A., *La Chiesa di domani*, „L'Osservatore Romano” [ed. wł.] 31 agosto 1967, s. 2.
- Dezza P., *Paolo VI sul filo dei ricordi*, „30 giorni nella Chiesa e nel mondo” 6 (1988), s. 58-61.
- Frale B., *L'inganno del gran rifiuto. La vera storia di Celestino V, papa dimissionato*, Torino 2013.
- Gigliotti V., *La tiara deposta*, Firenze 2013.
- Gigliotti V., *Un soglio da cui non si scende...? Aspetti della „renuntiatio papae” nella*

- storia giuridica medievale*, „Ephemerides Iuris Canonici” 56 (2016), s. 31-70.
- Golinelli P., *Il papa contadino. Celestino V e il suo tempo*, Firenze 1996.
- Guitton J., *Dialogi z Pawłem VI*, tłum. L. Rutowska, Poznań–Warszawa 1969.
- Guitton J., *La paternità del papa*, „L'Osservatore Romano” [ed. wł.], 25-25 settembre 1967, s. 3.
- Halecki O., *Eugeniusz Pacelli – papież pokoju*, Rzym 1951.
- Herde P., *Cölestin V. (1294). Der Engelpapst*, Stuttgart 1981 (*Päpste und Papstum*, t. 16).
- Iacopone da Todi, *Lode*, Roma–Bari 2006.
- Imkamp W., *Das Kirchenbild Innozenz' III. (1198-1216)*, Stuttgart 1988.
- Melloni A., *Il conclave. Storia dell'elezione del papa*, Bologna 2005.
- Paravicini Bagliani A., *Bonifacio VIII*, Torino 2003.
- Piazzoni A. M., *Storia delle elezioni pontificie*, Casale Monferrato 2003.
- Romagnoli A. B., *Celestino V. Il papa eremita, Serengo 2005 (Orizzonti monastici*, t. 36).
- Rusconi R., *Il gran rifiuto. Perché un papa si dimette*, Brescia 2013.
- Tardini D., *Pio XII*, Watykan 1960.
- Tornielli A., *Pio XII. Eugenio Pacelli. Un uomo sul trono di Pietro*, Milano 2007.

Ks. Janusz Królikowski, dr hab., prof. UPJPiI; kapłan diecezji tarnowskiej; od 2014 roku dziekan Wydziału Teologicznego Sekcja w Tarnowie (UPJPiI). W latach 1991-1996 studiował teologię na uczelniach rzymskich: Papieskim Uniwersytecie Świętego Krzyża (doktorat w 1995 roku), Papieskim Instytucie Wschodnim, Instytucie św. Tomasza Uniwersytetu Angelicum. W 2003 roku habilitował się w zakresie teologii dogmatycznej w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. W latach 1996-2009 wykładał teologię w Papieskim Uniwersytecie Świętego Krzyża w Rzymie, a od 1997 roku wykłada teologię dogmatyczną w Wydziale Teologicznym Sekcja w Tarnowie. Od 2010 roku wykładowca mariologii w Instytucie Maryjno-Kolbiańskim „Kolbianum” w Niepokalanowie. Członek Polskiego Towarzystwa Mariologicznego, Towarzystwa Teologów Dogmatyków, Polskiego Towarzystwa Teologicznego Oddział w Tarnowie, członek zwyczajny Międzynarodowej Papieskiej Akademii Maryjnej w Rzymie. Autor licznych publikacji teologicznych.

e-mail: jkroliko@poczta.onet.pl